Nakład 21.400 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 234. Sosnowiec, poniedziałek 9 września 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Pamięci boju pod Konarami.

Uroczystość w wojew. kieleckiem przy udziale prezydenta Rzplitej.

(Od specjalnego wysłannika „Expresu Zagłębia".

KIELCE, 8. 9. Wielka uroczystość poświęcona pamięci krwawch bojów legjonistów w bitwie pod Konarami wypadła nadzwyczaj imponująco.

Już od samego rana w sławnym lasku Kozinkowskim pod Konarami poczęły się gromadzić tysiączne rzesze ludności.

Setki aut i różnych pojazdów długim szeregiem zajęły wszystkie pobliskie drogi.

O godzinie 10 m. 40 rano p. prezydent Rzplitej został powitany w gm. Lipnik, na granicy pow. sandomierskiego, poczem bezpośrednio udał się wraz ze świtą do lasku Kozinkowskiego, gdzie p. prezydenta oczekiwali przedstawiciele rządu w osobach ministrów: Składkowskiego, Prystora, Czerwińskiego, biskup sandomierski ks. Ryx i kanonik Koperski, generalicja na czele z generałem Galicą i Łuczyńskim, posłowie Targowski i Kleszczyński, komitet budowy pomnika starostowie Gliszczyński z Sandomierza i Kałucki z Opatowa, liczni przedstawiciele prasy, związki i organizacje ze sztandarami oraz tysiączne rzesze ludności.

P. wojewodę kieleckiego reprezentował wicewojewoda Dziadosz.

O godzinie 11 m. 30, przy specjalnie zbudowanym ołtarzu polowym ks. biskup Ryx odprawił uroczyste nabożeństwo, poczem dokonał poświęcenia pomnika.

Pierwszy wieniec na pomniku bohaterskich wojowników o wolność Polski złożył p. prezydent Rzplitej, poczem posypały się wieńce i kwiaty, a wkrótce pomnik tonął w powodzi kwiatów

Po wygłoszeniu całego szeregu przemówień nastąpiła przed p. prezydentem Rzplitej defilada związków i organizacyj.

Z kolei p. prezydent udał się na groby poległych w bitwie pod Konarami legjonistów, gdzie złożył wieńce.

O godzinie 3 popoł. p. prezydent udał się do Klimontowa, gdzie wziął udział w uroczystościach ludowych, poczem odjechał do Czyżowa, majątku posła Targowskiego, gdzie wieczorem odbył się raut, w którym wzięli udział ministrowie, generalicja i inni

W poniedziałek rano p prezydent powraca przez Ostrowiec do Spały

JEDNOLITY FRONT STRONNICTW LEWICY.

WARSZAWA, 8. 9. Onegdaj odbyło się posiedzenie przedstawicieli ZPPS., klubu parlamentarnego PSL., „Wyzwolenie" i klubu parlamentarnego stronnictwa chłopskiego.

Stwierdzono zupełną zgodność poglądów trzech stronnictw wymienionych na bieżącą sytuację polityczną i na zadania, jakie stoją w przyszłości najbliżej przed polskim obozem demokratycznym

NURMI POKONANY PRZEZ PETKIEWICZA.

WARSZAWA, 8. 9. Wielką sensację wywołał w stolicy start Nurmiego, wielokrotnego mistrza świata i najwybitniejszego lekkoatlety XX wieku – na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych organizowanych przez A. Z. S. Onegdaj, jako w pierwszym dniu zawodów na boisku A. Z. S. zebrało się – pomimo niepewnej pogody — kilka tysięcy osób, aby zobaczyć walkę pomiędzy finlandczykiem a najlepszym biegaczem polskim — Petkiewiczem. Zawody przyniosły zwycięstwo polaka nad wielokrotnym rekordzistą światowym.

ŚWINIE POŻARŁY DZIECKO.

ŁUCK, 8. 9. Onegdaj mieszkanka wsi Niświcz w powiecie łuckim Ewa Melnikowa, wyszła w pole narobotę — pozostawiając w domu 9 miesięcznego syna W przedsionku izby zostawiła dwie świnie.

Kiedy Mielniczowa powróciła z pola przedstawił się jej straszny widok. Otóż na podłodze izby leżały obgryzione przez świnie zwłoki jej dziecka.

Krwawe zamachy bombowe ukraińców we Lwowie

Nieudany zamach na ministra Kwiatkowskiego i wojewodę Gołuchowskiego.

LWÓW, 8. 9. Onegdaj, w dniu otwarcia targów wschodnich, terroryści ukraińscy dokonali

dwu zamachów bombowych.

O godz. 9 wieczorem miastem wstrząsnął straszny huk.

Był to wybuch bomby, rzuconej **do biura dyrekcji targów wschodnich.**

Bomba eksplodowała z wielką siłą, burząc wewnątrz murowanego pawilonu wszystkie ściany, oraz niszcząc wszystkie urządzenia biurowe.

W chwili zamachu w budynku znajdował się przy pracy personel biurowy: kasjerka główna, kontroler targów, oraz dwaj urzędnicy kontraktowi, zaangażowani w ostatnich dniach.

Wszyscy oni odnieśli

ciężkie obrażenia

od odłamków bomby i gruzów, któremi zostali zasypani.

Po przeszukaniu gruzów i wyniesieniu rannych okazało się, iż najciężej poszwankowana została kasjerka główna targów, p. Marja Streitówna, której ciało przedstawiało jedną wielką ranę **od odłamków bomby i od poparzenia substancją wybuchową.**

Również ciężko ranny został kontroler targów, p. Romanowski; pozostali dwaj urzędnicy odnieśli lżejsze obrażenia ciała.

Jak się okazało, bomba o niezwykle wielkiej sile rzucona została przez okno, znajdujące się

w tylnej części budynku

i wychodzące na park wystawowy.

Ciemności, jakie tu panują, oraz gęste zarośla w pobliżu, pozwoliły zamachowcowi ukryć się bezkarnie.

Przeprowadzona natychmiast na terenie targów i w sąsiedniej dzielnicy

obława

nie dała wyników.

Wybuch bomby w biurze dyrekcji targów wschodnich poprzedzony został usiłowaniem dokonania zamachu na ministra Kwiatkowskiego i wojewodę Gołuchowskiego. Zamach ten na szczęście nie udał się, to też policja pierwotnie chciała o nim zamilczeć, aby nie psuć uroczystego nastroju w dniu otwarcia targów.

Przebieg zamachu był następujący:

O godz. 2.20 po poł., w momencie, gdy ul. Poniatowskiego powracał samochodem z otwarcia targów **min. Kwiatkowski** w towarzystwie **wojewody Gołuchowskiego,** w rękach stojącego na chodniku młodego człowieka wybuchł pakiet — wywołując donośną detonację. Pakiet ten upuścił, jak się okazało, eksternista gimnazjalny

Michał Tereszczuk,

który uległ lekkiej kontuzji.

Tereszczuk został natychmiast aresztowany. Stwierdzono, że zawartość pakietu stanowiły

wielkiej mocy materjały wybuchowe.

które jednakże tylko częściowo wybuchły.

Tłem zamachów jest niewątpliwie liczny udział ludności ruskiej w targach wschodnich.

Na uroczystość otwarcia przybyli licznie

burmistrzowie i delegaci ruskich rad gminnych.

Nawet z odległego Jaremcza zjechało 50 huculów

Udział rusinów w święcie miast polskich Wschodniej Małopolski, zwłaszcza wobec pobytu wycieczki parlamentarzystów francuskich we Lwowie, był dla

nacjonalistycznych kół „Unda"

w wysokim stopniu nie na rękę, gdyż naocznie dowodził

fiaska ich sabotażowej i antypaństwowej polityki.

Zbrodnicze zamachy są więc próbą zarówno demonstracyjnego protestu, jak i „odegrania się" wśród społeczeństwa ruskiego.

LWÓW, 8. 9. (wł.) W ciągu dnia dzisiejszego władze policyjne przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań wśród bojowców ukraińskich

Świadków zajścia, ze względu na ich ciężki stan zdrowia nie można było przesłuchać.

Według obliczenia, straty dokonane przez wybuch bomby, wynoszą około 300 tys. zł. Wobec całkowitego zdemolowania biuro targów przez pewien czas nie będzie czynne

ZJAZDY W POZNANIU.

POZNAŃ, 8. 9. (wł.) Dziś rozpoczęły się w Poznaniu następujące zjazdy: 4-ty ogólnopolski zjazd lekarzy kolejowych, zjazd towarzystw przemysłowo-rzemieślniczych, oraz zjazd związków i organizacyj katolickich, który rozpoczęty został uroczystym nabożeństwem odprawionym na wolnym powietrzu przez prymasa ks. Hlonda. Zjazd wysłał depesze z wyrazami hołdu do Papieża i prezydenta Rzplitej.

KATASTROFA BUDOWLANA.

NEAPOL, 8. 9. (wł.) W Neapolu, w jednym z gmachów zawalił się sufit, zasypując odłamkami około 100 osób, z których 6 poniosło śmierć na miejscu, a reszta odniosła większe lub [illegible] rany.

11 OFIAR MORZA.

SAN SEBASTIAN, 8. 9. (wł.) Dwa statki holownicze zderzyły się i zatonęły. 18 ludzi utrzymywało się nawodzie przy pomocy pasów ratunkowych i pustych skrzyń, po 14 godzinach jednak 8 z nich utonęło. Pozostałych uratowano, jednak trzech z nich zmarło.

ZAMACH W POSELSTWIE.

WIEDEŃ, 8. 9. (wł.) Dokonano tu zamachu rewolwerowego na szefa prasowego poselstwa węgierskiego Zieglera. Emigrant węgierski Chałupny zgłosił się do Zieglera z prośbą o interwencję paszportową, a gdy Ziegler odmówił strzelił do niego 3 razy, raniąc go lekko Ziegler przytrzymał sprawcę zamachu aż do chwili aresztowania.

DEMONSTRACJA.

BERLIN, 8. 9. (wł.) Grupa hitlerowców przeciągnęła wczoraj przed gmachem redakcji „Vorwörtsu" i powybijała okna.

Polska na ustach dyplomatów świata.

Powszechne uznanie europejskich mężów stanu dla Polski i jej Wystawy poznańskiej.

Na okres zwiększonego zainteresowania się Polską na forum polityki międzynarodowej, przypadło urządzenie powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu. Zainteresowanie to niestety nie wypływało z większych lub mniejszych sympatyj do naszego kraju, jedynie było tylko odbiciem wzmożonych w ostatnim czasie ataków niemieckich na całość naszych granic.

Już wystąpienie dr. Schachta w Paryżu, uzależniającego możliwość płatniczą Niemiec od rewindykacyj terytorjalnych na wschodzie Rzeszy, musiało niezbyt krytycznym umysłom w Anglji, Francj i Belgji wpoić przekonanie, że Polska naprawdę jest tą jedyną przeszkodą w uzyskaniu odszkodowań wojennych od Niemiec. W tym czasie propaganda niemiecka, pracująca z niesłabną cą energją także i na innych frontach starała się poderwać zaufanie świata do Polski.

Przyszła wystawa poznańska, a z nią masowe wycieczki zagranicznych gości do Polski. Przedewszystkiem już na samo otwarcie P. W. K. zjechali do Poznania niemal w komplecie przedstawiciele państw obcych, akredytowani przy rządzie polskim, a mianowicie: ministrowie, pełnomocnicy, radcy legacyjni, konsulowie generalni, radcy handlowi i t. p. Wszyscy z niezwykłem zainteresowaniem oglądali wystawę, szczególnie interesując się poszczególnemi gałęziami życia gospodarczego Polski, przedstawionemi w różnych działach wystawy. Potem były wizyty różnych ministrów wielu zaprzyjaźnionych z nami państw, wycieczki parlamentarzystów różnych krajów, wybitniejszych mężów stanu, dziennikarzy, uczonych i t. d.

Taki olbrzymi napływ przedstawicieli życzliwej i nieżyczliwej nam zagranicy, nie może pozostać bez dodatniego skutku na dalsze kształtowanie się naszej polityki zagranicznej.

Polska z racji swojej wspaniałej wystawy, obrazującej niesłychany rozwój we wszystkich kierunkach swojego kraju, — musiała stać się poniekąd pewną atrakcją dla świata, musiała też stać się tematem wielu rozmów różnych dyplomatów Europy i Ameryki. Niema bowiem ani jednego kraju, w którymby w tym roku nie pojawiło się bodaj kilka artykułów o Polsce z racji wystawy poznańskiej. Niektóre z życzliwych nam państw prześcigały się nawet w zamieszczaniu pochwalnych hymnów o wystawie i jej doniosłości. A już gazety polskie od kilku miesięcy pełne są uznań dla P. W. K., wypowiedzianych przez najrozmaitszych dyplomatów ,mężów stanu i dziennikarzy z zagraniey.

Tak więc nietylko Europa, ale cały świat musiał zdobyć nareszcie to przekonanie, że Polska nie jest żadnym tworem sezonowym, ale mocarstwem w całem tego słowa znaczeniu, zdolnem do trwałej egzystencji. Przyjaciele i wrogowie musieli uwierzyc, że Polska, umacniająca się gospodarczo jest w pracy nad uzdrowieniem Europy czynnikiem wybitnie pożytecznym i pokojowym, ale również jest i zdolna do odparcia wszelkich ataków na całość swych granic.

L. Ł.

Niezdrowe objawy.

Wielkie mocarstwa o wyrobionej i wyższej kulturze starały się orężnie podbijać różne ziemie, lub też opanowywać je ekonomicznie. Im niższą była kultura podbijanej lub opanowywanej krainy, tem łatwiej można ją było pozyskać dla wpływów wielkiego mocarstwa. Zwłaszcza, poczynając od połowy XVIII stulecia, podbój ekonomiczny nawet najbardziej oddalonych krain przyjął szerokie rozmiary.

Odrodzona Polska ,po swm politycznem zmartwychwstaniu od zarania swej niepodległości zabiegała o rynki zbytu dla swych produktów rolnych i przemysłowych.

Posiadając przed wojną poważnie rozwinięty przemysł, który zbyt dla swych wyrobów znajdował na wielkich obszarach państwa rosyjskigo, gdy ten rynek wobec zmienionych warunków polityczno - ekonomicznych został dla Polski niemal całkowicie utracony, przemysł nasz, siłą rzeczy, musiał szukać nowych nabywców ,aby na dotychczasowym poziomie utrzymać swoją wytwórczość.

Zawarłszy mniej lub więcej pomyślne traktaty handlowe, Palska od szeregu lat rozwija swój eksport poza granice Rzeczypospolitej.

Jednym z większych odbiorców naszych wyrobów jest Rumunja, zaopatrująca się w tkaniny włókiennicze oraz w wyroby metalurgiczne. Znaczny przywóz towarów polskich do Rumunji stał się przyczyną, że w ostatnich czasach kapitalizm, ta instytucja par excelance międzynarodowa lub, ściślej wyrażając się: beznarodowościowa — nie powoduje się nigdy i powodować nie może jakimś lokalnym patrjotyzmem, lecz zawsze i wszędzie szuka jaknajlepszego oprocentowania swoich zasobów pieniężnych. To też jak nadmieniono powyżej, znaczne zapotrzebowania wyrobów przemysłu polskiego— stało się przyczyną w ostatnich czasach powstawania przemysłu wytwórczego w Rumunji. Między innemi powstaje tam obecnie odlewnia i emaljernia żeliwna i to w dość szerokich rozmiarach.

Ponieważ Rumunja nie posiada żadnych sił fachowych zarówno kierowniczych, jak i wykonawczych — przemysłowcy na stanowiska naczelne powołują z Polski ludzi wykwalifikowanych ,zapewniając im dość znaczne wynagrodzenia przy jednoczesnem zagwarantowaniu kilkuletniej, a nawet i kilkunastoletniej ciągłości pracy.

Na podrzędniejsze stanowiska ściągają z Polski lepszych robotników, dając im nieco wyższe wynagrodzenie, niż mieli w kraju, jednak bez zapewnienia przyszłości! W ciągu mniej lub więcej dłuższego okresu czasu większość robotników, siłą rzeczy, gdyż siłą kalkulacji handlowj — będzie zwolniona od pracy, ponieważ powstanie miejscowy rumuński element robotniczy, jak zwykle niechętnie patrzący na cudzoziemca, a tańszy, bo tubylczy. Rozczarowani i zawiedzeni robotnicy polscy za rok lub dwa zaczną powracać do kraju. Niestety, dawne miejsca pracy znajdą obsadzonymi przez innych ludzi, lub — co gorza — znajdą wytwórczość rodzimą zmniejszoną, a to z powodu utraty w Rumunji. Tacy reemigranci powiększać będą ilość bezrobotnych.

Emigracja, jako ped masowy,

HRABIA MONTE CHRISTO.

64

— Atrament robię w miarę potrzeby, sposobem już ci wiadomym.

— Ja się teraz jednemu już tylko dziwię, że ci starczyło dni na wykonanie tych wszystkch prac twoich

— To też ja pracowałem i po nocach nieraz całych.

— Po całych nocach? A skądżesz miałeś światło?

— Odłączałem tłuszcz od mięsa, które nam dają, topiłem go, zaś z gęstej, powstałej tym sposobem masy, miałem światło.

I pokazał Dantesowi, naczyńko ze skorup utworzone, wypełnione tłuszczem, z małym knotem ze sprzętów odzieży uczynionem.

— A jak zapalasz tę lamkę?

— Zkamieni z ziemi wydobytych wybrałem odpowiednie, na krzesiwo.

Dantes położył wszystkie te rzeczy na stole i zwiesił głowę, podziwiając w myśli energję, wytrwałość i twórczość tego człowieka.

— To jeszcze nie wszystko — powiedział po chwili Faria — nieostrożnością by było chować wszystkie przedmioty w jednem miejscu. Zamknijmy to jednak naprzód.

Położyli taflę na swojem miejscu; opat przypruszył ją trochę ziemią ,zatarł nogą dla zniszczenia reszty śladów i podszedł do łóżka. Odsunął je, wyjął ze ściany cegłę, odsłaniając skrytkę, z której wydobył drabinkę kilkunasto metrowej długości.

Dantes stwierdził że jest bardzo mocna.

Któż ci dostarczył materjału na to zadziwiające dzieło-

—Zrobiłem to z mych koszul, prześcieradeł, ręczników i innej bielizny, jaką w drodze wyjątkowej łaski pozwolono wziąć do więzienia. Włókna wydobyte poprzerabiałem na powrozy.

—Ależ do tego potrzebna była igła?

— Mam ją.

I Faria pokazał Dantesowi ość z ryby, z przekłutą w grubszym końcu dziurką.

— Naprzód zamierzałem — wspominać zaczął Faria — wyłamać w okienku kraty, powiększając otwór w chwili ucieczki. Spostrzegłem jednak, że wychodzi na wewnętrzny, zamknięty zawsze dziedziniec.Poniechałem więc tego zamiaru i robić zacząłem drabinkę, na wypadek, gdyby mnie przeniesiono do innej celi, z oknem w skale wykutem, a wychodzącem na morze.

Dantes przypatrując się dalej drabince, — myślał o czem innem. Myślał, że ten człowiek tak rozumny, bystry, spostrzegawczy i twórczy możeby mógł rozjaśnić mroki tajemnicy jego aresztowania.

— O czem myślisz? — zapytał opat, który odrazu spostrzegł roztargnienie Dantesa.

— Myślę o tym przedewszystkiem, że jeżeli taki ogrom wiedzy, pracy, twórczości i wytrwałości spotrzebować musiałeś, zanim osiągnąłeś całość swych prac w więzieniu dokonanych, to jak wielkich czynów dokonać byś potrafił, gdybyś znajdował się na wolności?!

Na pytanie to Faria odpowiedział milczeniem. Po chwili dopiero zapytał:

— Powiedziałeś przed chwilą, jeżeli się nie mylę — że myślałeś o dwuch rzeczach. Jedną twą myśl już poznałem, jakaż była druga?

— Druga?... Drugą myślą moją było to, że ty opowiedziałeś mi już swe życie, gdy ty o moim jeszcze nic nie wiesz....

— Życie twoje, młodzieńcze, jest jeszcze bardzo krótkie, a więc i jego historja, z konieczności, nie wiele mieć może szczegółów.

— Krótkie było moje życie na wolności, to prawda, ale mieści ono już w sobie cały ogrom nieszczęść, niezasłużonych.

— Uważasz się za najzupełniej niewinnego?

— Jestem zupełnie niewinny! Na głowę ojca mojego i mojej drogiej Mercedes głowę — przysięgam! A są to najdroższe mi istoty w życiu!

— Opowiedz mi tedy historję twego życia — rzekł opat, a mówiąc to założył całą skrytkę, postawił następnie łóżko na swem miejscu i zasiadł do słuchania.

Dantes zaczął mu opowiadać wtedy całą historję swego życia, od chwili, gdy własnemi już szedł siłami. Jako marynarz był raz w Indjach, parokrotnie w Grecji, Egipcie,, Tunisie... Opowiedział następnie śmierć kapitana Leclerca, jego rozkaz przedśmiertelny oddania listu wielkiemu marszałkowi i nakaz, by spełnił wszystkie tego ostatniego polecenia. Dalej, jak marszałek dał mu list do pana Noitiera, w Paryżu, z tym, by oddał go adresatowi o ile możności najprędzej. Potem Marsylja. Rozmowa z panem Morrelem. powitanie ojca, szczęście ujrzenia Mercedes, dalej uczta zaręczynowa, której smutnym finałem było aresztowanie go, badanie pana de Villeforta i nakoniec wtrącenie go do lochów zamku If

(c. d. n.)

niejednokrotnie już wykazała ujemne swe strony. Uzasadnioną jest jedynie emigracja sezonowa na roboty rolne, gdzie emigrant po paru miesiącach wraca do swej rodziny i swego domu, przynosząc nawet z sobą pewne zdobycze nowych wiadomości.

Na stałe emigrować mogą i nieraz powinni ludzie wykwalifikowani, energiczni, aby zdobywać nowe placówki pracy i utrwalać się na nich. Czynić to mogą wyłącznie jednostki. Takim n. p. był niedawno zmarły Kozieł — Poklewski, którego słusznie nazywano królem Syberji.

Masowa emigracja biednego robotnika, zwijającego swój dom, a pragnącego osiąść na stałe w innych warunkach bytu, w innym klimacie przy braku znajomości języka danego kraju lub narodu — zazwyczaj kończy się dość smutnie,czy to przez pozostanie w oddalonych obcych stronach, czy nawet w razie powrotu do kraju i nowych poczynań, choćby od zakupu gratów najpotrzebniejszych.

Miarodajne czynniki winny bacznie śledzić za tym niezdrowym objawem masowej emigracji, jaki zaczyna się ujawniać w dziedzinie przemysłu, pogarszając i tak niezbyt świetną egzystencję wytwórni przemysłowych wszelkich dziedzin na terenach Rzeczypospolitej.

Władze państwowe przy pomocy organizacji przemysłowych, spółdzielczych i zawodowych — zwróciwszy baczniejszą uwagę na ten niezdrowy objaw emigracji — mogą i powinny czynić zabiegi, celem ulepszenia i podniesienia wytwórczości krajowej, a tem samem dania jej możności prowadznia zwycięskiej konkurencji z przemysłem innych państw. Taniość i dobroć wyrobów polskich rozszerzy rynki zbytu, a tem samem, zapewniając należyty zarobek w kraju szerokim warstwom robotniczym, podnosząc rodzimą wytwórczość — może się stać przyczyną że i kapitalizm nietylko przestanie emigrować z Polski, ale wręcz odwrotnie zostanie zachęconym do lokowania swych zasobów pieniężnych w przemyśle polskim.

Emjot.

Kielce, 8 sierpnia.

Zbierajmy nasienie morwy!

Dla racjonalnego rozwoju jedwabnictwa w Polsce niezbędne są drzewa morwowe wyhodowane z nasienia krajowego. We wszystkich okolicach kraju posiadamy starsze drzewa morwowe, zdrowe i silne, przystosowane doskonale do naszych warunków klimatycznych, czego niezbitym dowodem była tegoroczna zima, — należy więc wyzystać obecny krótki sezon owocowana morwy i przystąpić do zbioru nasion zanim owoce opadną i zmarnuje się drogocenny plon nasienia, które dochodzi u nas ceny o 100 proc. droższej od nasienia zagranicznego, nie zpowodu braku jego w kraju, lecz tylko przez naszą opieszałość i niedbalstwo. Zbiór nasienia morwy jest łatwy: zbiera się owoce zupełnie dojrzałe, t. j. opadające z drzew, rozgniata się je na miazgę i przepłukuje wodą ,dopóki nasiona czyste jasnożółtej barwy nie opadną na dno naczynia (powierzchu wody pływają tylko nasiona puste). Następnie należy wysuszyć je w miejscu przewiewnem nie na słońcu.

Każdą ilość zebranego nasienia zakupuje po cenach rynkowych (w zeszłym roko około 60 zł. za kilogram) stow. instruktorów jedwabnictwa w Milanówku pod Warszawą, dokąd można przesyłać zebrane nasiona.

Praca jest lekka, zbyt zapewniony—tylko więc od dobrej woli właścicieli drzew morwowych zależy, czy na przyszły sezon wiosenny zimu szeni będziemy sprowadzać, jak dotychczas, nasienie morwy z zagranicy, czy też wystarczy zbiorów krajowych na zaspokojenie potrzeb hodowców morwy, a więc na zakładanie szkółek wyłącznie już z nasinia krajowego co wprowadziłoby nareszcie jedwabnictwo nasze na jedynie pewną drogę racjonalnego rozwoju.

„Tydzień bandery" w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W dniu wczorajszym rozpoczął się „tydzień bandery", zorganizowany przez oddział ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu.

Uroczystość ta rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w miejscowym kościele parafjalnym. Następnie pochód złożony z szeregu organizacyj ze sztandarami oraz licznym wspóudziale przedstawicieli różnych instytucyj państwowych i społecznych, przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami miasta, kierując się na ulicę Parkową do siedziby ligi morskiej, gdzie odbyło się uroczyste odsłonięcie bandery przez komendanta załogi G. Nowackiego.

W czasie tej podniosłej chwili śpiewał chór „Echo" pod dyr. S. Ślęzaka oraz grała orkiestra sokolska z huty w Milowicach.

Pierwszy przemawiał prezes ligi morskiej inż. Rudowski, poczem starosta J. Boxa, dr. M. Rzaśniewicz, z ramienia związku legjonistów i przedstawiciel zjednoczonych związków zawodowych.

Następnie odbyła się ceremonja wbijania gwoździ do drzewca sztandaru, którego chrzestnymi byli pp. starosta J. Boxa z żoną, prokurator Krychowski z żoną, dyr. J. Stankiewiczowa, P. Kucharski, dyr. Bernadzikiewicz z żoną i p. Kwapiszewski.

O godz. 10 rano specjalna delegacja złożyła wieniec na płycie nieznanego żołnierza.

O godz. 11.30 w kinie „Zagłębie" odbył się poranek dla młodzieży.

W godzinach popołudniowych w restauracji „Locarno" i Cukierni Warszawskej odbyła się czarna kawa z dancingien i atrakcjami artystycznemi.

W ciągu całego dnia na ulicach miastach sprzedawany był znaczek W tygodniu odbędą się prelekcje dla młodzieży w szkołach średnich i powszechnych oraz w kołach ligi morskiej.

Na zakończenie „tygodnia bandery" w niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się wielka zabawa ludowa w parku hr. Renard.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 9 Poniedziałek

Dziś: Sergjusza P. W.
Jutro: Mik. z Tol.
Wschód słońca: 4.58
Zachód „ 18.11

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałe, 9 września.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.. hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom.: meteor. i przygodne.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Przegląd kom.
16.30. „Kącik art. L. S. G.".
16.40. Muzyka płyt gramof.
17.25. Odczyt.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Muzyka lekka.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom.: roln. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Lekcja języka francuskiego.
20.30. Popularny koncert symfonicz.
22.00 Kom. meteor.
22.05. Kom. PAT.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.

KATOWICE.

Poniedziałe, 9 września.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.25 Pogadanka z działu „Nowości radjowe".
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Aud. dla dzieci.
19.00. Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny
19.45. Kom. Strażactwa Śląskiego.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
20.00. Odczyt.
20.20. Popularny koncert.
22.00. Kom. z Warsz.
23.00. Odczyt.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Naczelnik wydziału administracyjnego w województwie dr. Kałuski wyjechał na 6-ściotygodniowy urlop wypoczynkowy.

(k) **Na P. W. K. do Poznania** wyjeżdża wydelegowany przez miasto dyrektor wodociągów i kanalizacji p. O. Nowodworski.

(k) **Huragan w Kielcach.** W ubiegły piątek w godzinach wieczorowych powstał nagle straszny wicher, który przez 20 minut szalał nad miastem, wznosząc tumany kurzu, przerywając sieci telefoniczne, zrywając podszycia dachów itp.

Wskutek wichru uległo częściowemu zerwaniu rusztowanie przy budującym się kościele Św. Krzyża.

Po wichurze lunął rzęsisty deszcz, który przez całą nieomal noc padał z małemi przerwami.

Przez całą sobotę rozpanoszyła się nad miastem wichura, od czasu do czasu urozmaicona na przemian raz deszczem, to znów dość dużych rozmiarów gradem.

(k) **Robotnicy w Sitkówce przystąpili do pracy.** Panujący od kilku dni w piecach wapiennych w Sitkówce strajk robotników, domagających isę wypłacenia zaległości oraz przywrócenia poprzedniej płacy (dyrekcja usiłowała obniżyć o 20 procent) został w ubiegły piątek zlikwidowany

Robotnicy, po otrzymaniu zeległych należności oraz po upewnieniu, że płace nie będą obniżone — przystąpili do pracy

(k) **Samolot raidu „małej ententy" na polach pod Kielcami.** Dnia 7 b. m. na polach herbskich pod Kielcami opadł wojskowy samolot czechosłowacki uczestniczący w wielkim raidzie „małej ententy" na drodze Bukareszt — Lwów — Warszawa — Kraków — Praga.

Samolot pilotowany był przez kapitana armji czechosłowackiej Franciszka Dziewicza, który wskutek defektu chłodnicy zmuszony był lądować.

Z powodu nierówności gruntu (bruzdy)) podczas lądowania samolot doznał częściowego rozbicia, tak, że do dalszego lotu jest niezdatny.

Pilot wyszedł zupełnie bez szwanku. Policja zabezpieczyła samolot na miejscu.

Z Zagłębia.

Zebranie związku legjonistów w Będzinie. Wczoraj odbyło się ogólne roczne zebranie oddziału związku legjonistów polskich w Będzinie.

Przewodniczył R. Musiał, asesorowali J. Goc, Wł. Machura i Hnatuszko. Sekretarzował p. Wł. Gąsiorowski.

Na zebraniu dłuższą dyskusję prowadzono nad szeregiem zgłoszonych wniosków, w sprawie udzielenia legjonistom - szczypiorniakom odpowiednich zapomóg, ulg i t. p. Ostatecznie uchwalono 5 wniosków, które zostaną przekazane do rozpatrzenia okręgowemu zjazdowi delegatów związków legjonistów, jaki zapowiedziany jest na 22 bm. w Dąbrowie.

Na okręgowy zjazd w Dąbrowie uchwalono delegować pp.: M. Brodnickiego, R. Musiała i Wł. Machurę

W wolnych wnioskach dłuższe przemówienie na temat ogólnej działalności związku wygłosił p. Goc.

W dyskusjach zabierali głos pp.: Ney, Goc, Musiał, Rypp i inni.

Znowu esencja octowa. Niema wprost dnia, ażeby kronika policyjna nie notowała zamachu samobójczego przy pomocy esencji octowej, które przeważnie kończą się szczęśliwie dla desperatów.

Szczęśliwie również zakończył się wypadek samobójczy Anieli Trzcionkównej z Będzina, ul. Lempa 4, która z niewyjaśnionego powodu napiła się esencji octowej, lecz po udzieleniu jej pomocy lekarskiej stan jej zdrowia nie budzi żadnych obaw.

Uregulowanie prawa pobytu cudzoziemców. W dniu 26 bm. upływa termin, uprawniający do pobytu w Polsce obywateli państw obcych na zasadzie tymczasowych kart pobytu ze stycznia 1927 r.

Po tym terminie cudzoziemcy ci będą musieli wykazać się: 1) określoną przynależnoscą państwową, 2) zaświadczeniem państwowych władz cudzoziemca, stwierdzającem brak jakichkolwiek przszkód z ich strony na osiedlenie się w Polsce, 3) określonem stałem źródłem zarobkowania, 4) zobowiązaniem lojalności wobec państwa polskiego.

Podania o prawo osiedlenia się w Polsce przyjmowane będą przez starostwa które następnie przesyłać je będą władzom administracyjnem II instancji, celem powzięcia decyzji Przy zezwalaniu obywatelom państw obcych nie osiedlenie się w Polsce stosowana będzie zasada wzajemności.

Wyższy kurs spółdzielczy na uniwersytecie jagiellońskim. W dniu 1 października br. rozpoczyna się naukowy kurs spółdzielczy przy wydziale rolniczym U. J. obejmujący 3 trimestry i trwający do końca czerwca 1930 roku.

Na kurs może być przyjętych najwyżej 80 kandydatów.

Podania z wiarogodnymi odpisami świadectw i życiorysami należy przesyłać do dn. 15 września b. r. do dyrekcji kursu (Aleja Mickiewicza 21).

Młodociani sprzedawcy dzienników znikną z ulic miast. Wprowadzenie w życie postanowień ustawy prasowej, dotyczących kolportażu czasopism, jak sprzedaży ulicznej dzienników, zostanie całkowicie zrealizowane w roku przyszłym.

Jak wiadomo, przepi ustawy, wprowadzający cenzus wieku lat 18 dla sprzedawców gazet został zawieszony do maja roku 1930, po tym czasie zlikwidowana ma być sprzedaż czasopism przez małoletnich.

Ceny masła. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie,Wilnie, Lublinie i Łodzi no u je aż do odwołania: masło mlecz. I gat. — 5.60 — 6.00, II gat. — 5.10 — 5.50 zł. za 1 kg.

Usunięcie Huszny z kościoła narod.-prawosławnego

Synod cerkwi prawosławnej w Polsce pozbawił Andrzeja Husznę stanowiska administratora t.zw. polskiego kościoła narodowego.

Stanowisko to zajął Huszno po unji kościoła narodowego z cerkwią prawosławną, odznaczył się jednak na niem szeregiem nadużyć przy masowem udzielaniu rozwodów.

Jak wiadomo Huszna przebywa w dalszym ciągu w Zagłębiu i zamieszkuje stale na kolonji Dziewiątej pod Dąbrową. Od pewnego czasu Huszno nie zajmuj się już sprawami kościoła narodowego, lecz całkowicie poświęcał się praktyce leczenia ziołami. Frekwencja chorych, odwiedzających Husznę jest podobno duża.

Ratując dobytku -- zginęli w płomieniach.

Dwie ofiary pożarów.

Województwo kieleckie nawiedzane jest stale przez liczne, niejednokrotnie bardzo groźne pożary, które powodują olbrzymie straty materjalne, pozbawiając setki ludzi mienia i dachu nad głową.

Bardzo często, podczas pożarów, przy ratowaniu padają ofiarami rozpętanego żywiołu — ludzie.

Oto znów mamy do zanotowania dwa takie wypadki:

Dn. 6 bm. o godz. 13.45 we wsi Dyminy, pow. kieleckiego w zabudowaniach Wojciecha Włosia wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, stodołę ze zbożem, dwie stajnie, w których znajdowały się 4 krowy, koń i jałówka.

Podczas ratowania dobytku zginął pod gruzami zawalonego dachu gospodarz Wojciech Włoś, lat 53.

Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

Drugi podobny wypadek miał miejsce dn. 5 bm. we wsi Cykarzew, pow. częstochowskiego.

W czasie ratowania płonącego mienia spalił się Walenty Stolarski, lat 54.

Straty wynoszą około 12.000 zł.

Przemycany towar z Niemiec dla kupców zagłębiowskich.

Śląska straż graniczna stwierdziła, iż dnia 5 b. m. przejechało z Niemiec do Katowic przez powiat świętochłowicki podejrzane auto z przemyconym towarem.

Samochód ten zatrzymał się przed domem przy ul. 3 Maja nr. 25, gdzie towar wyładowano i złożono do magazynu firmy Papke i S-ka.

Wyładowano 14 pak, które zawierały balony, grzebienie, pończochy, przedmioty alpakowe itd.

Cały towar został skonfiskowany.

Wartość przemyconych towarów wynosi około 25 tysięcy zł., zatem kara, jaka przypadnie skarbowi, wyniesie 80.000 zł.

Równocześnie aresztowano kierownika firmy Papke i Ska, Ignacego Czajkę.

Przemycony towar przeznaczony był dla kupców w Sosnowcu i Będzinie.

Straszne skutki burzy w Gdańsku

Gwałtowna burza, która szalała nad Gdańskiem dokonała olbrzymich spustoszeń i to w większych rozmiarach niż pierwotnie donoszono. Około 500 uderzeń piorunów naliczono na godzinę w Gdańskich wyżynach. Spaliło się razem około 30 zabudowań. Gromy zabiły około 10 sztuk koni i bydła. Liczba ofiar w ludziach dochodzi do 6. 27-letnia panna Hoffmann, która podczas burzy szukała schronienia na przedmieściu Oruna w parku pod starą lipą została przez grom zabita na miejscu. Zwłoki jej zupełnie spalone znaleziono dopiero nad ranem po burzy. W samym Gdańsku grom uderzył m. in. w wielki spichlerz obok elektrowni niszcząc urządzenia i tłukąc kilka m. kw. dachówek. Szkody wyrządzone wynoszą kilka tysięcy guldenów. W miejscowości położonej na nizinach gdańskich grom uderzył w furmankę zabijając 3 konie i zapalając ubranie na 18-letnim robotniku Klocku. Poparzony robotnik zmarł po krótkich męczarniach na miejscu. W miejscowości Trampenau spaliło się kilka zabudowań gospodarczych. W miejscowości Nierau grom uderzył w dom, w którym znajdowało się 5 rodzin robotniczych. Dom spalił się z niesłychaną szybkością tak, że rodziny robotnicze ledwie z życiem ujść zdołały tracąc dobytek. M. in. stwierdzono też ciekawy fakt, że grom uderzył w stado gęsi pod miejscowością Reberg zabijając tylko jedną gęś. W powiecie Gdańskie Wyżyny grom zabił dwuch robotników. Rozmiary katastrofy co do ofiar w ludziach i materjalne są tak niezwykle, że najstarsi ludzie podobnej burzy nie pamiętają.

OBWIESZENIE.

Na mocy art. 56 ustawy z dnia 11-VIII 1923 roku (Dz. URP. Nr. 94, poz. 747), oraz par. 38 instrukcji z dnia 17-V 1926 r. (Dz. Urzęd. M. S. poz. 168) egzekutor Powiatowego Związku Komunalnego w Będzinie podaję do publicznej wiadomości, iż w dniu 16 września o godz. 10-ej z rana odbędzie się w Zagórzu w kantorze kopalni węgla „Porąbka" publiczna licytacja na sprzedaż zajętych w tejże kopalni ruchomości, a mianowicie: dwa konie, jedna bryczka i 8000 tonn węgla różnego gatunku i, oszacowanych na zł. 10.000, celem pokrycia zaległych podatków komunalnych.

Spis zajętych ruchomości oglądać można w godzinach biurowych w biurze Wydziału Powiatowego w Będzinie i w Urzędzie Gminy Zagórze, zaś przedmioty na miejscu w dniu licytacji.

Egzekutor Wydziału Powiatowego Sejmiku Będzińskiego
(—) ŁYSZKOWSKI.

Będzin, dnia 9 września 1929 r.

Złoty zegarek wabikiem na zięciów

Jak kupiec wydawał za mąż 7 swych córek.

Nielada kłopot miał kupic warszawski Icek Ledenhendler szczęśliwy ojciec siedmiu córek. Aczkolwiek panny były urodziwe, to jednak ani rusz

nie mogły wyjść zamąż

Konkurenci, odstraszeni brakiem posagu, wcale się nie zjawiali.

Icek Ledenhendler chodził jak struty i targał włosy w długiej, zmierzwionej brodzie. Wreszcie udał się do swego przyjaciela, Jojne Gryncwajga.

zawodowego swata:

— Ty Icek urządzaj co tydzień zabawe dla młodych ludzi, a jak się naschodzi kawalerów to ty wyjdź, niech oni bawią się z pannami sami, to miłość sama przyjdzie i oni się pożenią. A jeszcze opowiadaj, że ty dasz każdej z córek wielki posag, tak ze

trzy tysiące dolarów,

ale dopiero po ślubie i jak się młodzi od ciebie wyprowadzą. Te pieniądze to niby są złożone u mnie — poradził swat po namyśle.

Kupiec poszedł za radą przyjaciela. Wkrótce zjawił się konkurent do rączki najstarszej córki Chany. Chcąc go zachęcić Ledenhendler ofiarował przyszłemu zęciowi

złoty zegarek.

Odbył się ślub i po czterodniowym pobycie w mieszkaniu teściów młodzi, znęceni obietnicą dolarowego posagu, wyprowadzili się. Przed wyprowadzką Ledenhendler zdołał jeszcze

odebrać zięciowi

ofiarowany mu zegarek, który zkolei służyć miał za przynętę dla mężów następnych córek.

Stary nie robił sobie nic z awantury, którą mu urządził następnie zięć. Wydawszy córkę zamąż

fiukał sobie na wszystko.

W taki sam sposób udało mu się wydać zamąż dwie następne córki: Mindlę i Bajlę. Było co prawda trochę krzyków i awantur i wymyślań też, ale ostatecznie są przykrzejsze rzeczy na świecie, np. jeśli

córki zostaną staremi pannami.

Niepoślednią rolę w tem wszystkiem odegrał i złoty zegarek, wspaniałomyślnie ofiarowany zkolei zięciowi.

Wreszcie powinęła się noga za pobiegliwemu ojcu. W czwartej zkolei jego córce, Frajdzie zakochał się Jankiel Steinman. Dowiedziawszy się o kawałkach starego Ledenhendlera postanowił dać

nauczkę chytremu kupcowi.

Otrzymawszy w darze zegarek oddał go na przechowanie kolei że, a wiedząc, że dolarowy posąg to tylko obiecanka, nie myślał wcale wyprowadzać się z mieszkania. Otrzymawszy od teścia alkowę, sprowadził malarzy i kazał ją odnowić.

Wywołało to

ostry sprzeciw

ze strony stargo Ledenhendlera, który wezwawszy do pomocy trzy pozostałe córki: Rywkę, Surę i Psę ruszył odważnie do ataku.

— Wynoś się stąd! Jak tylko się wyprowadzicie stary Grincwajg wypłaci ci trzy tysiące dolarów — wołał do zięcia.

— Ja bardzo dziękuję, ale...

rezygnuję z posagu.

Mnie się tu bardzo podoba, niech teść weźmie sobie te trzy tysiące dolarów... — odparł chytrze Steinman.

Wówczas dopiero rozgorzała burza. Frunęły pendzle malarskie, polewano sobie nawzajem na głowy

kubły farby.

Zwabiony hałasem posterunkowy opisał całe zajście w protokule.

Teraz Steinman fiuka sobie na teścia. Odgrodził alkowę od [illegible] lokalu.

drutem kolczastym

i oprócz żony nikogo nie puszcza do swego „mieszkania".

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Najstarsza

PIERWSZA ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach ul. Szopena 16 tel. 136 przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1929-30 do klas: teorji i kompozycji, śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, organu, [illegible] śpiewu chóralnego i zespołów kameralnych. NAUK UDZIELAJĄ wybitni dyplomowani profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne Województwa Śląskiego. Dla niemających czasu uczęszczania przedpołudniem, wykłady odbywają się popołudniu do 8 wieczorem. OPŁATY ZNIŻONE pobierane w ratach miesięcznych od 25 zł. Dla niezamożnych znaczne ulgi, a dla utalentowanych nauka bezpłatna. Dla zamiejscowych 75 proc. zniżka kolejowa.

ŚREDNIA zawodowa 3-letnia z prawami Męska Szkoła Handlowa T. Płockiego w Sosnowcu, Targowa 12, przyjmuje uczniów ze szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjum.

LEKCJI gry fortepjanowej udziela Helena Kańska. Piłsudskiego 16, Telefon 11-52.

Kupno i sprzedaż.

FORD 4-ro osobowy do sprzedania tanio. Wiadomość w Niwce, Wacowski.

SPRZEDAM otomanę używaną, kołyskę bujaną żelazną, kostjum czarny. Wiadomość Sienkiewicza 1 a m. 2.

KRAWIECKIE roboty męskie z materjałów własnych i powierzonych za gotówkę i na raty, wykonuje solidnie po cenach przystępnych Dąbrowa, Krótka 3.Ignacy Kot.

DO sprzedania część majątku. Wiadomość; Będzin, Wapienna 24 u gospodarza.

OTOMANY, materace, kozetki, krzesła łóżka polowe Modrzejowska 12.

SPRZEDAM domek pokój z kuchnią i 16 i pół pręta, własność rejentalna. Środula, Słowackiego 3, Gajda.

Posady i prace.

POTRZEBNA inteligentna gospodyni do samotnego pana. Oferty pod „24" składać do administracji „Expresu".

POTRZEBNY chłopiec do praktyki szewckiej i podręczny. Jęzor dom Pregiesa nr. 38, Kordeusz.

LOKALE

NOWOWYBUDOWANE mieszkania dwu, trzy, czteropokojowe za rocznym czynszem z góry do wynajęcia Targowa 18

Zgubione dokumenty

PIOTR Zachara zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów

JAN Gołębiowski zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. Miechów.

BOLESŁAW Stolarski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie

RÓŻNE.

SKRADZIONO książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec na imię Klusy Franciszka.

OSTRZEGAM przed wydzierżawieniem lub kupnem posiadłości ziemskiej, lub budynków po s. p. Michale Baci w Grodźcu, bez zgody wszystkich sukcesorów.

UWAGA MYŚLIWI! Do wydzierżawienia 500 hektarów terenu polowania od września Powiat Miechowski (Kieleckie) Cena 600 zł. Wiadomość Expres Zagłębia Sosnowiec.

ZARZĄD Spółki Łowieckiej wydzierżawi obszar ziemi 1600 hektarów pod polowanie na 12 lat we wsi Chlewice gminy Moskażów poczta Słackociny. Dojazd szosowy na miejsce. Cena według ugody.

WILCZUR bronzowy do odebrania za zwrotem kosztów. Będzin, Małobądzka 148.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 57